Nr. 30. Lwów, dnia 19. lipca 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

O ubezpieczeniu służby folwarcznej.

Referat hr. Aleksandra Skarbka wygłoszony na Walnem Zebraniu Oddziału Rudeckiego.

(Dokończenie).

Gdyby po 18 latach następny sługa zmarł, to rodzinie jego wypłacam koron 500, a pozostaje mi 520, które składam dla następcy i gdyby znowu ten następca (przeciętnie biorąc) umarł po 18 latach, to pozostanie suma 1148 koron, z której po wypłaceniu 500 koron zostanie dla następnego sługi 648 koron.

Ten proceder idzie dalej, a suma przy każdej zmianie ubezpieczonego powiększa się.

Biorąc jako podstawę do obliczania 18 lat życia, nie twierdzę, że każdy z tej połowy sług będzie żył tylko lat 18, owszem przypuszczam, że nie jeden w pierwszym roku służby umrze, drugi jednak w 34, sądzę zaś, że będzie daleko więcej takich, którzy w późniejszych latach służby umrą, to też biorąc 18 lat jako przeciętną, biorę najniekorzystniejszą dla mnie cyfrę. — Dane statystyczne w tym wypadku pozwalają takiemu osobnikowi żyć 31 lat—samo się przez się rozumie, że im dłużej poprzednik żył, tem więcej zostanie dla następcy, zawsze jednak, choćby w najgorszym wypadku, zostanie tyle, że wystarczy na pokrycie moich zobowiązań i na stworzenie nowego funduszu dla następcy.

W razie niezdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku, wypłaca mi „Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków“ 100 koron, którą daję temu kalece, pozostaje mi jednak jego polica na 1000 koron płatna po jego śmierci; otóż: albo sprzedaję tę policę Towarzystwu Krakowskiemu za około $^1/_3$ część wpłaconych premii, albo, co dla mnie korzystniejszem, opłacam dalej premię i po śmierci jego inkasuję 1000 koron, które przelewam do „funduszu zaopatrzenia sług dworskich“.

Te tysiąc koron są plusem, którego w obliczeniach moich nie biorę w rachubę, jest to suma, na którą nie reflektuję, a która może znacznie powiększyć mój fundusz emerytalny.

Trzeci wypadek jest najmniej korzystny, gdyż po oddaleniu lub po samowolnem opuszczeniu obowiązku przez dotyczącego sługę mogę sprzedać policę jego za $^1/_3$ część wpłaconych premii, albo też, co jest dla mnie korzystniejszem, opłacać nadal premię za niego, a w razie jego śmierci zainkasować wypłaconą premię, która powiększy „Fundusz zaopatrzenia sług dworskich“.

W ostatnim wypadku, to jest wysłużenia 35 lat, wypłacam słudze koron 1000 już z „Funduszu zaopatrzenia sług dworskich“, złożonego z kapitałów wpływających z trzech poprzednich wypadków, a nadto z dywidend Towarzystwa Krakowsk, które — można śmiało powiedzieć — będą wynosić 8% od wpłaconych rocznie premii i te 1000 koron, które z Funduszu zaopatrzenia sług dworskich wypłacam wysłużonemu słudze, otrzymam po jego śmierci napowrót z Towarzystwa Krakowskiego, tak, że moje ryzyko ogranicza się na wypadek wysłużenia 35 lat (oprócz naturalnie rocznej premii asekuracyjnej) do procentu od 1000 koron za czas od chwili wysłużenia sługi do jego śmierci.

Za podstawę do obliczenia przyjmuję 18 lat życia, a przypuszczając najgorszą ewentualność, t. j. że w tym terminie połowa służby wymrze, muszę także wziąć w rachubę, że druga połowa wysłuży 35 lat i w takim wypadku końcowy efekt będzie daleko korzystniejszy dla Funduszu emerytalnego, względnie dla mnie, jeżeli bowiem ten nowy sługa, który wstąpi w prawa zmarłego, wysłuży

35 lat, to z 500 koron, złożonych dla niego po śmierci jego poprzednika, utworzy się fundusz 1975 koron, z tej sumy wypłacam jemu 1000 koron, a dla następcy pozostaje 975 koron. Jeżeli ten następca pożyje, to po wypłaceniu jemu 1000 koron pozostanie mi jako pozostałość w funduszu emerytalnym 2780 koron, które dla następcy zostawiam i tym sposobem suma ta jak lawina urośnie do ogromnych rozmiarów.

Przy tej sposobności nadmieniam, że oprócz sum, które brałem pod rozwagę, będą wpływać do „Funduszu zaopatrzenia“ jeszcze i inne bardzo poważne kwoty, których nie biorę w rachubę przy niniejszej kalkulacyi; oprócz bowiem plusu wykazanego w drugim wypadku, to znaczy w razie niezdolności do służby, takim plusem będą sumy, których nie wypłacę z powodu wydaleń ze służby, lub jeśli który ze sług umrze, nie pozostawiając żadnej rodziny.

Jeszcze raz zaznaczam, że system ten nie jest oparty na dowolniejszych kombinacyach, przeciwnie na bardzo ścisłych matematycznych podstawach, a przy obliczaniu przeciętnego wieku kierowałem się jak największą przezornością i wszędzie do obliczeń brałem za podstawę najniekorzystniejsze dla mnie dane.

Sądzę jednak, że tak rachując dobrze robię, gdyż z czasem stosując ten system w praktyce, wykaże się, że pozostaną daleko większe sumy, aniżeli w tym referacie przewidziałem, pomimo, że sumy, które obecnie biorę w rachubę, wystarczają zupełnie na pokrycie mych zobowiązań, a tem samem są dla mnie bardzo korzystne.

Z poważnych tych nadwyżek, które z czasem powstaną, będzie można z biegiem lat utworzyć jakiś fundusz rezerwowy ze specyalnem przeznaczeniem na zapomogi w razie choroby.

Czy fundusze te nie możnaby, zamiast w kasach, lokować na hipotece własnych dóbr, zastępując niemi dzisiejszy drogi kredyt, pozostawiam rozwadze i ocenie W. W. Panów.

Pozwolę sobie również zwrócić uwagę na dobrą stronę tego systemu, którą bezsprzecznie jest to, że z chwilą, kiedy pierwsza grupa zabezpieczonej służby ustępuje, czy to wskutek wysłużenia czy też śmierci, ubywa służbodawcy ciężar, — a dla następców już niejako automacznie — stwarza się nowy fundusz.

I nie jest to parodoksem, jeśli twierdzę, że tym sposobem ciężar z roku na rok, zamiast się zwiększać, zmniejsza się, fundusz zaś emerytalny wprost przeciwnie powiększa się z roku na rok.

Jedynym zatem prawdziwym ciężarem tego ubezpieczenia jest bezsprzecznie opłata premii za ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci.

Premia ta, jak wyżej wspomniałem, wynosi przeciętnie 36 koron plus 2·80 koron, razem koron 38·80 od sługi rocznie.

Nie przeczę, ciężar to wielki, który stanowczo zaważy na kosztach administracyjnych.

Jedyna pociecha, że opłata ta trwa przeciętnie przez lat 18 tylko, po którym to przeciągu czasu stworzony „Fundusz zaopatrzenia sług dworskich“ przejmuje w zupełności przyjęte statutami zobowiązania moje wobec służby tak, że asekuracya następców obecnie zabezpieczonych sług nie będzie już wymagała ze strony służbodawcy żadnych nowych kosztów.

Przedkładając niniejszy referat, starałem się jasno wytłumaczyć system mój, którego wartość wykaże dopiero praktyka, tak często niezgadzająca się z teoryą, a teraz upraszam wszystkich, by po przeczytaniu niniejszego — zakomunikować mi zechcieli cenne swoje uwagi i wyrażam gotowość służenia wszelkiemi wyjaśnieniami na zapytania, z któremi odnosić się do mnie proszę.

* *
*

Na zakończenie tego referatu podajemy *in extenso:*

STATUT

„Funduszu Zaopatrzenia sług dworskich“ w dobrach: Beńkowa-Wisznia, Hołodówka, Jatwięgi, Jaremków, Kocierzyn, Nikłowice, Orchowice, Podhajczyki, Rudki:

Celem zaopatrzenia na starość służby dworskiej i za-

Nemesis ludów.

(Dokończenie).

Teraz Konstantynopol objął dziedzictwo Rzymu i wstępując w jego ślady, stał się wkrótce finansowo-handlowem państwem. I tu zabrzmiało niebawem: Panem et circenses! W r. 1453 opanowali to państwo Turcy; na dwunastu komendantów fortec dziesięciu było cudzoziemcami. Potęga Arabów w VIII. stuleciu się utrwaliła; zdobyli kolejno Azyę mniejszą, Afrykę północną i Hiszpanię. Początkowo siły ich polegały na gospodarstwie krajowem; wkrótce jednak zmienili się w handlarzy, których stosunki do Chin i Szwecyi sięgały, a Bagdad stał się centralnym punktem cywilizacyi. Wielkie miasta arabskie posiadały najsławniejsze uniwersytety i były siedzibą najsławniejszych lekarzy, prawników i architektów. Lecz brak solidarności stał się przyczyną upadku arabskiej potęgi, najpierw w Hiszpanii, a następnie na wschodzie dokonały tego wojny krzyżowe. Wyprawy krzyżowe bezpośrednio wpłynęły na rozwój włoskich miast nadmorskich. Najpierw Amalfi stało się królową mórz, ale w roku 1135 opanowała je Piza. Następnie jednak palmę pierwszeństwa otrzymała Genua. Wreszcie Wenecya wystąpiła w szranki i przez trzy wieki toczyła bój z Genuą. Wkońcu „La bella“ odniosła zwycięstwo i z początkiem XV. wieku stała się potężnem, handlowem i kolonialnem państwem. Na północ Europy tymczasem miasta hanzeatyckie skoncentrowały w swych rękach handel, tak samo, jak to uczyniła Wenecya na południu. Dopiero wyprawa Vasco de Gama wpłynęła na zupełną zmianę stosunków, nie potrzeba było odtąd odbywać uciążliwych podróży lądowych, aby bogactwa Azyi przewozić do Europy. Równocześnie znikła handlowa supremacya Wenecyi i przeniosła się do Lizbony.

W tym samym czasie Flandrya i Brabancya stały się ważniejszymi punktami przemysłowymi. Wytwory przemysłu z Yperu, Mechellu, Gandawy, Brukseli, Siège i Namur zaopatrywały świat cały. Natomiast uprawa zboża nie wchodziła prawie w rachubę. Wkońcu nastąpiło zniszczenie Flandryi i Brabancyi przez księcia Burgundzkiego. Ludność wyemigrowała do Holandyi, Niemiec, Francyi i Anglii, a ostatecznie Belgia i Holandya dostały się pod panowanie Hiszpanii. Holandya wypędziła wprawdzie Hiszpanów, ale zdobyli oni Antwerpię i uczynili ją jednym z najpotężniejszych punktów handlowych w świecie. Z kolei nastąpiła ośmdziesięcioletnia wojna między Holandyą i Hiszpanią, z których ostatnia, po zdobyciu Portugalii w r. 1580, przywłaszczyła sobie panowanie nad światem. Z ukończeniem tej wojny belgijski okręg przemysłowy i najbogatsze kolonie hiszpańskie przeszły w posiadanie Holandyi. Z początkiem XVII. wieku, Holandya posiadała największą flotę na świecie, a tem samem panowanie nad morzami. Nawiasem wspomnieć należy, że New-York jest hiszpańską osadą i wówczas zwał się Nowy Amsterdam. Zdobyto Brazylię, opanowano Indye, tak samo Afrykę, a Holandya stała się bankierem całego świata. Flandrya i Brabancya zaopatrywały się w Anglii w surową wełnę.

bezpieczenia jej na życie i od wypadku, postanawiam dobrowolnie, co następuje:

I. Każdemu słudze, pełniącemu wiernie i nieprzerwanie swe obowiązki u mnie przez lat pięć, przysługiwać będzie prawo być wliczonym do grona członków „Towarzystwa zaopatrzenia sług dworskich“.

II. Każdemu takiemu członkowi „Towarzystwa zaopatrzenia sług dworskich“, którego roczne pobory w gotówce i naturaliach nie przekraczają sześćset koron, wypłacę po 35 latach wiernej i nieprzerwanej służby u mnie tysiąc koron jako dar z łaski.

III. W razie śmierci każdego takiego członka „Tow. zaop. sł. dw.“ przed wysłużeniem 35 lat, wypłacę koron 500 jego wdowie, gdyby ta nie żyła, jego dzieciom, gdyby te nie żyły, rodzicom zmarłego.

IV. Jeśli wskutek nieszczęśliwego wypadku, zaszłego podczas wykonywania służby, taki członek „Tow. zaop. sł. dw.“ stał się do dalszego zarobkowania zupełnie niezdolny, wypłacę mu, po skonstatowaniu zupełnej niezdolności do pracy, bezzwłocznie tysiąc koron.

W razie częściowej niezdolności do pracy, zostanie takiemu słudze przeznaczone odpowiednie lżejsze zajęcie i zostanie mu wypłaconą kwota stosunkowo mniejsza, której wysokość sama w każdym wypadku oznaczę.

Gdyby sługa należący do „Tow. zaop. sł. dw.“ własnowolnie przed upływem 35 lat obowiązek opuścił, lub jeżeliby w tym przeciągu czasu przezemnie, względnie mój Zarząd dóbr z powodów w 28. paragrafie Praw. Reg. dla służby (ogłoszonego rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 1. lipca 1857 L. 37321 Dz. ust. kraj. Nr. 12) wyszczególnionych ze służby usuniętym został, traci prawo do jakiegokolwiekbądź zaopatrzenia.

VI. W razie, gdybym dobra moje wyżej wymienione pod jakimkolwiek tytułem pozbyła lub wydzierżawiła, natenczas wypłacę służbie mojej do „Tow. zaop. sł. dw.“ należącej — zebraną na ten cel kwotę w stosunku do ilości wysłużonych u mnie lat.

VII. W razie mojej śmierci będą obowiązani moi spadkobiercy albo postanowienia niniejszego statutu nadal w mocy utrzymać, albo postąpić w myśl paragrafu VI.

VIII. Gdyby w przyszłości wydaną została ustawa państwowa lub krajowa co do przymusowego ubezpieczenia służby folwarcznej, natenczas kapitały złożone w funduszu „Towarzystwa zaopatrzenia sług dworskich“ zostaną użyte przedewszystkiem na pokrycie kosztów tego przymusowego ubezpieczenia służby.

IX. Celem zabezpieczenia tych zobowiązań, ubezpieczyłam dnia 1. kwietnia 1907 roku 39 ludzi z mej służby dworskiej w „Krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń“ — każdego z nich na 1000 koron na wypadek śmierci, — jako też w „Wiedeńskiem Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków“, na wypadek stałego kalectwa na 1000 koron i stwarzam osobny „Fundusz zaopatrzenia sług dworskich“ w wyżej wymienionych dobrach dworskich.

X. Do „Funduszu zaopatrzenia sług dworskich“ mają wpływać:

a) Kwoty wpłacane przez „Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków“ jako odszkodowania za wydarzony wypadek.

b) Kwoty wypłacane przez „Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń“ po śmierci każdego ubezpieczonego.

c) Dywidendy, jakie wpływać będą z ubezpieczenia na wypadek śmierci z „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“.

d) Procent od powyższych sum, które lokować będę w kasie Raiffeisena miejscowej, lub innej równą pewność przedstawiającej instytucyi.

e) Przepadłe na rzecz „Funduszu zaopatrzenia sług dworskich“ kwoty w myśl paragrafu 5. niniejszego statutu.

XI. Kapitały te mają być użyte w pierwszej linii na pokrycie zobowiązań moich, określonych w poprzednich ustępach statutu „Funduszu zaopatrzenia sług dworskich“ w dobrach Beńkowa-Wisznia, Hołodówka, Jatwięgi, Jarem-

---

Wreszcie i upadek Holandyi nastąpił ostatecznie wskutek zaniedbania uprawy zboża i lekceważenia armii lądowej. W r. 1652 Cromwell zaatakował Holendrów. Nędzna jego flota potrafiła zwyciężyć sławnych holenderskich admirałów, a to zwycięstwo stało się kamieniem węgielnym dzisiejszej potęgi morskiej Anglii. Równocześnie zaprowadził Colbert we Francyi cła ochronne i zabezpieczył w ten sposób przemysł francuski. Cała Europa poszła za jego przykładem, tylko Holandya trzymała się stale zasady wolnego handlu i w ten sposób sama popychała do upadku swe gospodarstwo krajowe. Ale potęga Anglii na morzu nie stała się jeszcze niezaprzeczonym faktem; musiała ją utwierdzić dopiero w czasie sto lat trwających wojen z Francyą, od Ludwika XIV. do Napoleona I. Odtąd Anglia nie postradała swej potęgi morskiej, na co wojny, toczące się na kontynencie Europy, korzystny wpływ miały.

Jakąż będzie przyszłość Wielkiej Brytanii? zapytuje teraz autor przez nas tak ogólnymi rysami nakreślonej wędrówki śladami historyi powszechnej. Czy historya będzie jej mistrzynią? byłby to czas najwyższy, bo na zegarze dziejów wskazówka szybko się posuwa. Dzieje trzech wieków uczą nas, że wszystko, co dobre na tym świecie, ziemia i bogactwo, handel i żegluga — nie należą do spokojnych i słabych, ale do silnych i wojowniczych; nie do próżniaków wyposażonych w zasób teoretycznych wiadomości, ale do energicznych, świadomych celu i zdrowym rozsądkiem obdarzonych ludzi. Uczą dalej, że bogactwo nie stanowi siły narodu, bo siła narodu wytwarza bogactwo, worek z pieniędzmi nie potrafi kraju obronić; że wreszcie i przedewszystkiem upadek armii i zaniedbanie gospodarstwa krajowego dla wszystkich państw handlowych, od Fenicyi do Holandyi, były zgubnymi i że wreszcie wielkie miasta wycieńczyły siły kraju.

Dalej mówi autor: „Anglia przyznaje, że jej rolnictwo upada, ponieważ przemysłowcy i sfery handlowe w porozumieniu z teoretykami, fałszywie rzeczy pojmującymi, taki stan mieć chcieli. (Austrya nie omieszkała korzystać z dobrego przykładu). Stworzyliśmy najpotężniejszy przemysł w świecie, nie zważając na to, że gmach naszego gospodarstwa krajowego spoczywa już tylko na jednym filarze. A i ten filar częściowo na obcej stoi ziemi, a obce kraje pracują nad tem, aby go obalić. Wielka Brytania tak długo jest potęgą, jak długo flota zajmuje pierwszorzędne stanowisko. Horyzont Anglii zaczynają pokrywać grożące burzą chmury — w polityce międzynarodowej siła idzie przed prawem. W przyrodzie najłatwiej silnym okazom zwyciężyć słabsze, w polityce często dzieje się podobnie“. I dlatego końcowy ustęp autora brzmi tak: „Zaprzestańmy nierozsądnej, pseudo-liberalnej polityki laisser aller — usuńmy na bok mamonizm, indywidualizm i wolny handel. Rozwińmy naturalne siły kraju, odświeżmy je, podnosząc na nowo podupadłe rolnictwo i uczyńmy nasze społeczeństwo zdolnem do wojowania i do wojny gotowem.

L. K...n.

ków, Kocierzyn, Nikłowice, Orchowice, Podhajczyki i Rudki — w drugiej zaś linii na udzielanie zapomóg w razie choroby sług.

Felicya Hrabina Skarbkowa.

W Rudkach dnia 1. kwietnia 1907 roku.

O podniesieniu gospodarstwa łąkowego.

Referat insp. roln. Bronisława Janowskiego, przeznaczony na posiedzenie publiczne Rady Ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego).*

Stosunek owych dwóch zasadniczych gałęzi każdego normalnego gospodarstwa wiejskiego, to jest hodowli bydła do produkcyi roślin uprawnych, uległ w ostatnich czasach nieomal olbrzymiej zmianie na korzyść tej pierwszej, a to dzięki całemu łańcuchowi przyczyn i skutków, z których za najważniejsze ogniwo uważamy znaczne zwiększenie się zapotrzebowania produktów zwierzęcych, jako pożywienia dla ludzi.

Hodowla bydła, ta do niedawna jeszcze tak zaniedbana gałęź gospodarstwa, owo konieczne złe, jak ją niektórzy zwali, tolerowana jedynie ze względu na produkcyę obornika, stała się zatem obecnie nie tylko poważnem źródłem dochodu, lecz i potężną dźwignią do podniesienia dobrobytu tak pojedynczych gospodarstw, jak i całych krajów i narodów.

Stąd też ten dotychczasowy tak jednostronny kierunek gospodarstwa ziarnowego w kraju naszym zaczyna coraz bardziej tracić racyę bytu, ustępując zwolna przed nowym typem gospodarstwa hodowlanego, a żywiołowa konieczność tego faktu w tem lepszem przedstawi nam się świetle, jeśli weźmiemy pod uwagę zwycięską konkurencyę krajów zamorskich na rynkach targów zbożowych.

Stoimy zatem w przededniu ważnych zmian w organizacyi naszych przedsiębiorstw rolniczych, zmian, przy których przedewszystkiem będzie musiała być uwzględnioną nowopowstała, ściśle z hodowlą bydła związana kwestya, a to kwestya paszy.

Już dzisiaj kwestya ta zajmuje poważne stanowisko, dość wspomnieć, że lata braku paszy są latami klęski nie tylko dla poszczególnych rolników, lecz i dla całego społeczeństwa, a stanowisko to zyskuje z każdym rokiem tak na znaczeniu, że w niedalekiej przyszłości przewidzieć można chwilę, w której kwestya paszy stanie się zasadniczym czynnikiem rentowności, a zatem i egzystencyi przedsiębiorstw rolnych.

Na plan pierwszy tej tak zatem doniosłej kwestyi wysuwają się łąki, jako kultury produkujące naturalną, najlepszą, a zarazem i najtańszą paszę, ku nim zatem winna być zwróconą uwaga wszystkich tych, którym o pomyślne rozwiązanie powyższej kwestyi się rozchodzi.

Stąd też zapatrywania nasze na wartość i znaczenie łąk znacznie się w ostatnich czasach zmieniły. Już dawniej wprawdzie przypisywano im wcale poważne znaczenie, dając im zaszczytne miano „matek pól ornych", mając przytem na myśli wzbogacanie gleby ornej w pokarmy roślinne przez nawożenie obornikiem, na paszy łąkowej wyprodukowanym, określenie to jednakże świadczy, że poza tem pośredniem znaczeniem nie uznawano ich wielkiego znaczenia bezpośredniego.

---

*) Referat ten wobec braku czasu spadł z porządku dziennego.

Dziś jednakże, gdy już zapomnieliśmy uważać bydlę za maszynę do fabrykacyi obornika, dziś przestaliśmy również zapatrywać się na łąki jako na kultury produkujące surowy materyał na obornik, a jakkolwiek ów powyżej wspomniany wzgląd na wzbogacanie roli w siłę nawozową kosztem łąki bynajmniej nie utracił znaczenia, to jednak cofnął się na plan dalszy, wobec doniosłego bezpośredniego znaczenia łąki, jako podstawy rozwoju hodowli bydła.

Nie tylko jednak powyższe względy każą nam uznawać w łąkach doniosły czynnik ekonomiczny, odgrywają one bowiem i inną ekonomicznie niemniej ważną dla kultury całych krajów rolę, polegającą na możności wykorzystania owych olbrzymich ilości pokarmów roślinnych unoszonych do morza w postaci żyznych namułów lub rozpuszczonych soli przez nasze strumyki i potoki, rzeczki i rzeki, zatem traconych dla nas bezpowrotnie.

Że te ilości są rzeczywiście olbrzymie, tego dowodzą analizy wód rzecznych, wykazujące w rzekach bardzo często powyżej 1 kg. rozpuszczonych soli pokarmowych na 1 m. sześc., co przeliczywszy na ilość wody rocznie w średniej wielkości rzece przepływającej, wyda nam miliony kilogramów.

Dodawszy do tego owe olbrzymie ilości namułów, unoszonych na wiosnę lub w jesieni przez wody płynące, zrozumiemy łatwo, iż straty z tego wynikłe dochodzą olbrzymich sum.

Że łąki w pierwszym rzędzie nadają się do wykorzystania tych olbrzymich ilości pokarmów, zapomocą stosownie przeprowadzonych nawodnień, to jest rzeczą wprawdzie zdawna znaną, jakkolwiek dotychczas niezupełnie uwzględnioną.

Jak więc widzimy z powyższego ogólnego rozpatrzenia, łąki są rzeczywiście bardzo ważnymi czynnikami ekonomicznymi dla każdego kraju, a tem bardziej dla naszego, który z wielu względów zmuszony jest ograniczać się w swej wytwórczości do produkcyi rolnej. A jest to tem bardziej ważne, iż nie posiadamy tych łąk w nadmiernej ilości, bowiem na ogólną powierzchnię 3,803.257 ha gruntów ornych posiadamy zaledwie 792.605 ha łąk, co wyrażone w stosunku wyda na każde 100 ha pola ornego tylko około 28 ha łąki.

Starania nasze winny zatem zdążać przedewszystkiem, by ta ilość łąk, jaką posiadamy, wydawała jak największe ilości paszy i to w jak najlepszej ilości, dalej, by wszelkie te przestrzenie, które dzisiaj są nieużytkami, mogły być zamienione na wydatne łąki, wreszcie, by cel ten starać się osiągnąć przy równoczesnem spożytkowaniu wód płynących. Wnioski te uzasadniające zatem uprawę i melioracye łąk, jakkolwiek bardzo proste i jasne, nie zdołały dotychczas uzyskać należytego uwzględnienia w sferach naszych ziemian, a przynajmniej wywołać odpowiedniej akcyi, bo oto widzimy olbrzymie ilości prawie nieużytków, które mogłyby być bardzo dobremi łąkami, powtóre nasze nawet z natury dobre łąki w najzupełniejszem znajdują się zaniedbaniu, czego najlepszym dowodem są nizkie plony naszych łąk, wynoszące w przecięciu wedle sprawozdań statystycznych zaledwie 19 q z ha siana. I nic dziwnego, definiując pojęcie gospodarstwa łąkowego jako szeregu czynności zmierzających nie tylko do zbioru paszy, lecz także do utrzymania danej łąki w dobrej jakości, względnie do jej ciągłego ulepszania, zaś pojęcie melioracyi jako różnych nakładów gospodarskich, podnoszących stale, na długi przeciąg czasu wypłodność danej kultury, rzec możemy śmiało, że zarówno

ego rodzaju gospodarstwo, jak i takie melioracye są u nas nieznane. Całe dzisiejsze zagospodarowanie łąk polega tylko na, od czasu do czasu, dorywczo wykonywanych uprawkach, jak bronowaniu, szablonowem nawożeniu, lub podsiewie, a nasze melioracye łąkowe ograniczają się prawie jedynie do odwodniania. Zarówno ta cała uprawa jak i te melioracye są przeprowadzane tylko wyjątkowo, bez systemu, często bez planu, w sposób zwykle nieracyonalny i absolutnie niewystarczający, nie mogą zatem osiągnąć należytego celu.

Ten bądź co bądź smutny stan rzeczy należy przypisać przedewszystkiem fałszywemu, przez wieki wyrobionemu zapatrywaniu rolników na łąki, jako na kultury dzikie, to jest dziką roślinność produkujące, niepotrzebujące zatem żadnej ze strony człowieka pomocy i starań, a przynajmniej potrzebujące ich bardzo niewiele. To mylne zapatrywanie zostało jednak już zdawna wyświetlone ścisłemi badaniami nad wartością pastewną różnych roślin łąkowych, jak i nad warunkami rozwoju i dzisiaj też, patrząc na łąki jako na miejsca walki o byt pomiędzy szlachetnymi gatunkami roślin, o wielkiej wartości pastewnej, a bezużytecznymi chwastami, winniśmy się starać zapomocą odpowiednich sposobów uprawy tym pierwszym skuteczną nieść pomoc, by w tej konkurencyjnej walce zwyciężyły, od tego bowiem zarówno ilość jak i jakość paszy łąkowej zależy. Tak zatem, jak uprawiamy nasze rośliny rolnicze, zgodnie z prawidłami nauki produkcyi roślinnej, tak winniśmy również systematycznie uprawiać i nasze łąki, gdyż tylko wtedy mogą one wydać wysokie plony, a zatem i przynieść odpowiednie dochody.

Nie wdając się na tem miejscu w szczegóły tejże uprawy, coby nam zbyt wiele czasu zająć musiało, zaznaczam tylko, iż głównym, przytem zasadniczym czynnikiem jest przedewszystkiem uregulowanie stosunków wilgotności na łące, od dostatecznej bowiem a zarazem nie nadmiernej ilości wody należy w pierwszym rzędzie tak jakość jak i ilość paszy łąkowej. Dotyczące prace, jak odwodnianie i nawodnianie, wymagające zwykle fachowej pomocy technicznej, wkraczają w zakres melioracyj rolnych, które zatem posiadają dla łąk pierwszorzędne znaczenie, zwłaszcza, że przedmiotem ich jest również wspomniana powyżej, a tak ważna ekonomicznie kwestya wykorzystania pokarmów roślinnych, przez wody płynące unoszonych.

Dopiero po uregulowaniu wilgotności wszelkie dalsze prace, czyto około uprawy łąk, czy też dalszej ich melioracyi, mogą być z pomyślnym skutkiem przeprowadzone, rzecz, o której niejednokrotnie zapominają rolnicy, przez co częstokroć ponoszą dość znaczne straty. Tą podstawową czynnością moglibyśmy zatem olbrzymie powierzchnie nieużytków w kraju naszym zamienić na wydatne łąki, prócz tego wyzyskać te miliony koron, które rok rocznie tracimy bezpowrotnie w formie pokarmów roślinnych w wodach unoszonych. Tu jednakże natrafiamy na drugi ważny powód obecnego zaniedbania łąk, a to polegający na braku odpowiedniej instytucyi w kraju, któraby, będąc poświęconą wyłącznie sprawom łąkowym, nieść mogła każdej chwili skuteczną dla rolników naszych pomoc w kierunku racyonalnego zagospodarowania łąk, a zwłaszcza ich melioracyi, obecnie bowiem pomoc krajowego biura melioracyjnego, które sprawę melioracyi łąk traktuje tylko ubocznie, okazuje się tu zgoła niewystarczającą.

Chcąc zatem rozwinąć szerszą akcyę nad podniesieniem naszego gospodarstwa łąkowego, należałoby przedewszystkiem uświadomić nasze warstwy rolnicze co do sposobów uprawy i melioracyi łąk, co na drodze odczytów, wykładów, specyalnych kursów łąkowych, demonstrujących prób i doświadczeń, wystaw maszyn i narzędzi łąkowych etc. dałoby się uskutecznić; powtóre należałoby zdążać do stworzenia w kraju naszym osobnej instytucyi publicznej, któraby oddawała się wyłącznie tylko, w szerokim tego słowa znaczeniu, melioracyi łąk, a zatem nieść mogła tę tak ważną przy racyonalnem zagospodarowaniu łąk pomoc fachową.

Na podstawie powyższego mam zaszczyt przedłożyć Szanownej Radzie Ogólnej następujące przyjęte przez Sekcyę rolniczą i przez Komitet wnioski*):

1. Rada Ogólna poleca Oddziałom c. k. Towarzystwa gospodarskiego rozwinięcie akcyi lokalnej w kierunku podniesienia gospodarstwa łąkowego zapomocą pouczania ludności rolniczej o istotnej wartości i znaczeniu łąk, sposobach ich racyonalnej uprawy, narzędziach do tego celu służących i t. d.

2. Rada Ogólna poleca Komitetowi poczynić odpowiednie starania, by przy biurze melioracyjnem Wydziału krajowego został utworzonym osobny Oddział kultury i melioracyi łąk.

Mleko lecznicze.

Od dawien dawna znanem jest mleko jako jeden ze znakomicie działających środków leczniczych.

Iluż to ludziom zalecano pić mleko „prosto od krowy“. Szedł więc taki skazaniec przed wschodem słońca, w upał południowy i wieczorem do obory i otrzymywał tam z ręki dojarki w kubku, lub przyniesionej przez siebie szklance mleko, które wypijał jeszcze ciepłe — jako lekarstwo, a więc nie zważając na to, czy mu smakuje czy nie. Zwyczajnym wynikiem takiego leczenia się było utracenie chęci spożywania po ukończonej kuracyi — konsumowania mleka i wogóle wszelkich z niego powstałych produktów.

Nie tutaj jednak leży główna wada takiego leczenia się. Otóż, pijąc mleko „wprost od krowy“, nigdy nie możemy być pewni, czy mleko wolnem jest od różnych zarazków chorobotwórczych, powstałych z chorób, jakim podlegać może krowa. A jednak najczęstszą z takich chorób u bydła jest gruźlica.

Bywa więc często tak, że zamiast usunąć chorobę — rozwijamy ją, lub pomagamy jej do rozwoju.

Wprawdzie odzywają się głosy lekarskie, że zarazki gruźlicy bydlęcej są nieszkodliwe zdrowiu ludzkiemu — lecz czy picie mleka od chorej krowy przyczynia się do poprawy zdrowia człowieka, jest kwestyą do rozwiązania.

Mleko w stanie takim — w jakim je otrzymujemy — wydojone według wymogów najściślejszych zasad hygieny [1]) jest niewątpliwie jednym z najodpowiedniejszych pokarmów tak dla dzieci jak i dla osób dorosłych — jednak mleko takie nie wszystkie osoby chore pić mogą.

Właściwością ludzkiego żołądka jest, że mleko, dostawszy się do niego, zbija się w bryłę, tworząc sernik pod wpływem kwasów żołądkowych, serwatka zaś jako płyn odpływa do jelit. Bryła sernika, leżąca w żołądku, sprawia osobom chorym dolegliwości, niepozwalające im w ogól-

*) Wnioski te uchwaliła Rada Ogólna bez dyskusyi.

[1]) Patrz „Gazeta mleczarska“ Nr. 18 z r. 1906.

ności używać mleka jako środka spożywczego lub odżywczego.

Podobnie i żywienie śmietaną, która jako bogata w tłuszcz może znacznie wpłynąć na wzmocnienie organizmu ludzkiego, a z wyżej wykazanych powodów sprawia niesmak, zgagę i ucisk w żołądku (Jaworski).

Lecząc się mlekiem lub śmietaną, spotykamy także zasadniczą trudność w różnorodności procentowej zawartości tłuszczu śmietany, która się wahać może od 6% do 30%, a nawet wyżej, wskutek czego nie może lekarz odpowiednio unormować dyety przepisanej choremu.

Dla usunięcia powyższych braków starają się mleczarnie wyrabiać mleko nazwane leczniczem.

Zadaniem mleka leczniczego jest, by wprowadzić w organizm ludzki, niemogący wskutek osłabienia znieść znaczniejszej ilości mleka, dla silniejszego tegoż odżywienia także i tyle składników pożywczych, by odpowiadały one znacznym ilościom mleka świeżego.

Wyrabia się je przez odpowiednie zestawienie mleka pełnego z chudem lub śmietaną, oraz z cukrem mlecznym lub innym.

Najwyższa ilość tłuszczu, przy której mleko zachowuje smak przyjemny, dochodzi do 10%.

Jeżeli przytem mleko to zawiera mniej ciał białkowatych jak zwyczajne, to sernik ścina się w żołądku już nie w bryłę, ale w jednolitą o drobnych strzępach zawiesinę.

Mleko lecznicze możemy podzielić na dwie grupy:

A. Mleko dla chorych.

B. Mleko dla dzieci.

Z pierwszej grupy przedewszystkiem posiadamy wyrabianych w kraju dwa gatunki mleka, t. j. mleko krakowskie potrójne i podwójne.

„Mleko krakowskie potrójne" (lac cracoviensis triplex) jest to mleko sterylizowane, zawierające na podstawie kombinacyi 10% tłuszczu, 6% cukru mlecznego i około 0·3% soli nieorganicznych (Jaworski).

Mleko to jest więc bardzo silnem, czyli zawierającem wiele składników spożywczych.

Dla osłabionych jednak żołądków, a więc dla ludzi chorych i rekonwalescentów mleko takie mogłoby okazać się za silnem z powodu zbyt wysokiej zawartości tłuszczu, przeto jako mleko przejściowe utworzono t. z. „krakowskie mleko podwójne" (lac cracoviensis duplex).

Mleko to zawiera 6·7% tłuszczu, 1·8% białka, 6% cukru mlecznego i około 0·3% soli nieorganicznych (Jaworski).

W mleczarni berneńskiej miałem sposobność poznać i nauczyć się wyrobu mleka leczniczego, zwanego „mlekiem z suchej paszy wolnem od gruźlicy" (Trockenfutter-Tuberkelfreie Milch).

Mleko to pochodzi z obory Ks. Salen w Jedownic, pozostającej pod kontrolą lekarza, weterynarza i inspektora hodowli.

Kontraktem zastrzeżone jest żywienie krów tylko karmą naturalną, z wykluczeniem buraków, odpadków fabrycznych i t. p.

Mleko obowiązkowo jest zawsze filtrowanem i chłodzonem.

Z chwilą nadejścia mleka do mleczarni zostaje ono natychmiast chłodzonem powtórnie, po raz drugi filtrowanem. Zawiera ono przeciętnie 3·8% tłuszczu.

Następnie pasteuryzuje się mleko, powoli je ogrzewając aż osiągnie temperaturę 80° C. Podgrzewanie to trwa pół godziny, a odbywa się w kotle miedzianym.

Po takiej pasteuryzacyi chłodzi się mleko do 4—5° C. i nalewa w sterylizowane flaszki, zamyka hermetycznie i plombuje.

Cena takiego mleka wynosi 40 halerzy za litr, a sprzedaje się go dziennie 100 litrów.

Mleko to służy dla osób chorych (lecz nie żołądkowo) i wogóle ludzi, dla których użycie takiego mleka jest koniecznem, lub niezbyt kosztownem.

Oprócz powyższego mleka mleczarnia berneńska wyrabia dla rekonwalescentów i ludzi żołądkowo chorych „serwatkę leczniczą" (Kurmolke).

Wyrób jej następuje na podstawie metody prof. Backhausa z Berlina.

Postępowanie przy wyrobie „serwatki leczniczej" jest następujące:

Mleko chude, pozostałe przy wyrobie „mleka z paszy suchej", podgrzewa się do 40° C. Przy tej temperaturze dodaje się na każde dziesięć litrów mleka 10 gramów specyalnego fermentu prof. Backhausa, którego skład chemiczny jest tajemnicą wynalazcy.

Po pół godzinie mleko jest ściętem — wówczas kraje się sernik na drobne kostki dla lepszego wydzielenia się serwatki, poczem podgrzewa się zwolna do 70° C. Po odgrzaniu zlewa się serwatkę, filtruje dla oddzielenia drobnych cząstek sernika — a wkońcu chłodzi.

Serwatka taka ma bardzo przyjemny aromat, w smaku jest słodką.

Przystępuję obecnie do drugiej grupy, t. j. wyrobu mleka dla dzieci.

Mleko dla dzieci staje się obecnie wyrobem, który dla mleczarni przedstawia znaczne korzyści.

Wobec tego, że matki obecnie w przeważnej części, szczególnie mieszkanki miast, nie są w stanie karmić same niemowlęta, zwrócono się dość forsownie do sztucznego produkowania podobnego mleka.

Karmienie niemowląt mlekiem krowiem w takim stanie, w jakim ono jest, chociażby było najlepszem — jest niemożliwem — o czem każda matka wie dobrze.

Radzą więc sobie w ten sposób, że rozcieńczają mleko krowie bądźto herbatką, rumiankiem i t. p.

Dlaczego tak czynią, to pewnie nie zdają sobie dokładnie z tego sprawy, gdyż rozcieńczywszy mleko wodą, umniejszamy zawartość wszystkich jego składników, czyniąc je tem samem jeszcze mniej podobnem do mleka kobiecego — a więc osiągają wręcz przeciwny zadaniu skutek.

Wyrób mleka dla dzieci odbywa się na podstawie badań lekarskich nad mlekiem kobiecem i krowiem.

I tak:

Na 1000 części zawiera (Raczyński):

Mleko kobiece: 881‰ wody, 19‰ sernika, 60‰ cukru, 37‰ tłuszczów 3‰ soli.

Mleko krowie: 872‰ wody, 35‰ sernika, 50‰ cukru, 36‰ tłuszczów, 7‰ soli.

Różnice więc są znaczne, szczególniej należy zmniejszyć ilość sernika, a zwiększyć ilość cukru.

Wogóle chcąc zbliżyć mleko krowie do mleka kobiecego, należałoby mleko to rozcieńczyć wodą, dodać odpowiednią ilość cukru, śmietankę zaś zwiększyć ilością tłuszczu (Tenże).

Stosując się do tej zasady, wyrabiają mleczarnie mleko dziecięce zapomocą różnych metod. I tak:

Mleko wyrobione według systemu	Zawiera w procentach				
	wody	białka	tłuszczu	węglowodanów	sol
Soxhleta	85·30	2·37	2·46	9·40	0·47
Gärtnera	92·45	1·8	3·0	2·4	0·35
Biedertsa	93·86	1·40	1·00	4·0	0·13
Backhausa	87·90	1·75	3·50	6·25	0·60

Powyżej przytoczona tabelka wskazuje, że mleko preparowane zapomocą jednej z powyższych metod zbliża się w pewnej mierze do mleka kobiecego.

Istniejące różnice tłumaczą się zapatrywaniem wynalazcy na sposób odżywiania dziecka — tłumaczenie czego nie leży w zakresie praktyki mleczarskiej.

Z mleka dziecięcego produkuje mleczarnia berneńska mleko metodą Soxhleta i Backhausa.

Ponieważ szczegółowy opis wyrobu takiego mleka nie byłby interesującym, przeto ograniczę się tylko do zaznaczenia, że jest to produkt, który mimo bardzo dokładnej pracy, jakiej wymaga, a tem samem spotrzebywujący wiele czasu — jest dla miejskiej mleczarni jednym z najlepszych sposobów spieniężania mleka.

Wszystkie rodzaje tego mleka są przynajmniej raz sterylizowane — i kto wie, czy to nie będzie problemem do rozwiązania, by usunąć konieczność sterylizacyi wobec oświadczeń powag naukowych, twierdzących, że mleko przez sterylizacyę wskutek przemian białka utraca swoją wartość.

Wogóle zaczyna przeważać zdanie, że do odżywiania nie powinno się używać mleka już nie tylko sterylizowanego, ale nawet gotowanego.

Coraz więc silniej okazuje się potrzeba urządzania obór, produkujących mleko bezwarunkowo zdrowe, a więc na tem polu otwiera się piękne zadanie dla hodowli, dla mleczarni zaś zmiana kierunku ze sterylizacyi do nizkiego chłodzenia.

T. Świszczowski.

Międzynarodowy kongres rolniczy.

VI.

Zwalczenie tuberkulozy u bydła rogatego.

(Ciąg dalszy).

Prof. E. Ujhelyi dowodzi, że szerzenie się tuberkulozy u bydła jest wynikiem zbyt ciasnych stajni i warunków, w jakich bydło jest utrzymywanem, o wiele zaś mniej udziela się przez mleko, co zresztą łatwym sposobem da się usunąć zapomocą wczesnego odłączania cieląt, jak to Bang zaleca. W ten sposób nawet w tuberkulicznej oborze możliwem jest wychowanie wolnego od tuberkułów potomstwa. O wiele mniejsze rezultaty osiąga się przez odłączenie krów reagujących od niereagujących; w ostatecznym razie można tak postąpić, że krowy reagujące karmi się i doi osobno. W małych włościańskich gospodarstwach występują tuberkuły rzadziej jak w wielkich oborach; należy zastanowić się nad tem przy zakładaniu nowych stajni. Poszczególne rasy z małymi wyjątkami są jednakowo wrażliwe na tuberkulozę — nawet między bydłem alpejskiem napotyka się tuberkuliczne okazy, jakkolwiek mniej licznie. Również bydło stepowe, przy intenzywnem trzymaniu na stajni łatwo się zaraża. W datach rzeźni peszteńskiej znajdujemy notatki, dowodzące, że między wołami węgierskiemi znajduje się 17—18% więcej tuberkulicznego bydła niżeli między bydłem przybyłem z zachodu (2—3%), ponieważ te ostatnie idą na rzeź znacznie młodsze, a tem samem mniej mają czasu do zarażenia się. Zwierzęta chore na tuberkuły, zwłaszcza z tuberkulicznemi wymionami, powinny być możliwie jak najprędzej usunięte, a państwo powinno w takich razach, dla ułatwienia akcyi, zapewnić odszkodowanie. Zapomocą metody Banga powiodło się w dobrach arcyksięcia Fryderyka Magyar Ovàr, w oborze liczącej 5000 sztuk, doprowadzić do cyfry przeszło 3000 sztuk niereagujących, zupełnie zdrowych, a dochód, wliczając w to próby robione z tuberkuliną, wzrósł już do 100.000 kor.

Czwarty referent p. Mullie Brüssel wspomina w krótkości o systemie Banga i Behringa, a zarazem omawia wypróbowany przez siebie, wspólnie z wynalazcą tegoż (Prof. dr. Heyman-Gand), sposób ochronnego szczepienia. Istota tego systemu polega na wprowadzeniu pod skórę bydlęcia bakcyla tuberkulicznego zamkniętego w powłoce trzciny. Środek ten, wypróbowany na przeszło 3000 reagujących zwierząt, okazał się skutecznym, a dla zwierzęcia zaszczepionego nieszkodliwym zupełnie i łatwym do przeprowadzenia.

Po 6—12 miesiącach, po kilkakrotnem zastosowaniu wyżej przytoczonego zabiegu, liczba zwierząt reagujących zmniejszyła się w stosunku 30—50%, przyczem zyskiwały równocześnie na wadze. Zastosowano również ten sam system do 3000 sztuk bydła, które wcale nie reagowało, a rezultaty, jakie się okazały w 8—14 miesięcy po zaszczepieniu, dowiodły, że ta metoda szczepienia jest zupełnie nieszkodliwą, a działa korzystnie na bydło tuberkuliczne. Antituberkuliczne szczepienie dr. Heymanna, w połączeniu z metodą Banga, jest zdaniem referenta godnem polecenia.

Ostatni referat prof. dr. Kerna udowadnia nam, że największą przeszkodą w zwalczaniu tuberkulozy są znaczne jej koszta. Aby zatem dodać bodźca zwalczaniu tuberkulozy, proponuje stworzenie ustawodawczej ochrony dla tych produktów mlecznych, które pochodzą z obór zupełnie zdrowych. W ten sposób możnaby uzyskać za nie wyższą cenę.

Debata, jaka się z tego wywiązała, przybrała bardzo ożywiony charakter.

Pierwszy zabrał głos p. Daubek. Uważa on utworzenie państwowej asekuracyi za środek mogący oddziałać korzystnie na zwalczanie tuberkulozy.

2. Właściciel dóbr p. Wadzack z Turyngii zaznacza, że w interesie państwa należy się starać o zdrowe, wolne od tuberkułów bydło i przytacza jak najlepsze rezultaty klinicznych zabiegów.

3. Kazimierz Brownsford z Poznania stawia pytanie, czy bakcyl tuberkuliczny także w kwaśnem mleku i maślance znajduje odpowiednie do życia warunki. Przewodniczący (prof. Happich) odpowiada twierdząco.

4. Właściciel dóbr Karol Haccius z Genewy zaleca ogłoszenie publiczne doświadczonych sposobów zwalczania tuberkulozy, celem zachęcania włościan do tej akcyi oraz celem robienia ciągłych postępów w tym kierunku.

5. Baron Hugo Wattmann zaleca wypalanie znaków z urzędu na bydle pochodzącem z obory zdrowej na chów przeznaczonem, jeżeli właściciel życzy sobie tego. Prof. Happich uważa to za niewykonalne, bo zdrowe bydło może zachorować. Weterynarz krajowy Saas dodaje, że w Austryi dolnej tatuowano i posełano na wystawę poprzednio szczepione okazy bydła, aby módz takowe korzystnie spieniężyć.

6. Sekretarz Postelt zaleca połączyć własne usiłowania z pomocą państwową w celu walczenia z tuberkulozą. Należy kłaść główny nacisk na obory włościańskie w tych okręgach, które produkują bydło na chów przeznaczone. Z funduszów państwowych należy pokryć straty, jakie z powodu tępienia tuberkulozy mogłyby powstać.

7. Inspektor R. Purghart omawia profilaktyczne środki przeciw tuberkułom u bydła i plany czeskiego oddziału krajowej Rady rolniczej dla królestwa czeskiego.

8 i 9. Krajowy weterynarz Saas i p. Daubek przyłączają się do debaty.

10. Właściciel dóbr p. Rosmanit żąda tępienia tuberkulozy, zwłaszcza w krajach alpejskich, których głównem źródłem dochodów jest bydło.

11. Prof. Schindelka usprawiedliwia błąd drukarski w swoim referacie. Odnośnie do wywodów p. Rosmanita, uważa on szczególne uwzględnianie ras alpejskich za niewłaściwe.

12. Prof. Neszicz z Serbii zaznacza, że zdrowe utrzymanie bydła jest najpewniejszym sposobem walczenia z gruźlicą.

13. Prof. Ujhelyi uważa skłonność zarażania się za niezależną od rasy, ale zależną od sposobu utrzymywania bydła. Odnosi to również do własnego doświadczenia nabytego w czasie prób przeprowadzanych z bydłem alpejskiem.

14. Inspektor chowu bydła Hrbacek z Vrla pragnie, by tuberkuły płuc i wymion u bydła tępione były przez władze państwowe — aby pouczano hodowców o niebezpieczeństwie gruźlicy, oraz aby izolowano i cechowano zwierzęta reagujące.

15. Po zamknięciu debaty panowie referenci odbyli naradę celem ostatecznego zreasumowania przedłożonych kongresowi wniosków.

Wynikiem obrad są następujące (przyjęte) wnioski:

1. Tępienie gruźlicy u bydła ze strony właściciela (tępienie dobrowolne) jest do przeprowadzenia możliwem i ogólnie wskazanem. Wymaga możliwie najwcześniejszego oddania pod nóż zagrożonych zwierząt, jako też starannej ochrony cieląt, oraz pozostałych sztuk zdrowych. Dobrowolne tępienie gruźlicy u bydła powinno być wspomaganem i popieranem przez państwo rozpowszechnianiem właściwych i racyonalnych poglądów na naturę gruźlicy, na sposoby, w jakie się ona udziela, oraz na znaczenie doświadczeń robionych z tuberkuliną. Przy zwalczaniu gruźlicy u zwierząt domowych zaleca się tuberkulinę jako najlepszy z znanych dotychczas środków. Dawki tuberkuliny powinny być ze strony państwa kontrolowane. Tuberkulinę wogóle powierzać można tylko weterynarzom.

2. Zwalczanie gruźlicy u bydła ze strony państwa jest wskazanem.

Zwalczanie to wymaga:

a) zobowiązania weterynarza do donoszenia o każdym wypadku gruźlicy, jaki napotka przy wykonywaniu obowiązków swego powołania;

b) możliwie jak najszybszego usunięcia tuberkulicznych zwierząt (mianowicie dotkniętych tuberkułami wymienia, macicy, kiszek lub płuc) za odszkodowaniem przy użyciu środków pomocniczych ze strony państwa, oraz wydania zakazu przyjmowania napowrót mleka odtłuszczonego z mleczarń zbiorowych przed poddaniem go poprzednio sterylizacyi;

c) sprzedaż lub oddanie w posiadanie w inny sposób bydła, uznanego za tuberkuliczne, innym właścicielom w celach hodowlanych lub użytkowych dozwala się tylko wtedy, gdy dotychczasowy właściciel wyda odpowiednią deklaracyę;

d) kongres rolniczy uprasza wysokie władze państwowe, aby zechciały jak najprędzej wprowadzić w życie środki zmierzające do zwalczania gruźlicy, jak szczepienie ochronne, z którem należy przeprowadzać próby wobec bardzo rozmaitych warunków praktyki rolniczej. Aż do ostatecznego ustalenia granic skuteczności ochronnego szczepienia należy pilnie przestrzegać wykonywania przepisów sanitarnych, stwierdzonych już pomyślnym rezultatem i za potrzebne uznanych. (C. d. n.).

L. K...n

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor ***Dr. Jan Paygert.***

HIPOLIT ŚLIWIŃSKI

Spółka przemysłowa i budowlana z ogr. poręką

wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie

1) dachówkę tłoczoną falcowaną (francuską)
2) dachówkę ciągniętą falcowaną
3) harpiówkę
4) cegłę wszelkiego rodzaju, jak dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i. t d.
5) dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

Roczna produkcya 15,000.000 sztuk.

270 2—26

Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmują: BIURO CENTRALNE SPÓŁKI — Lwów Kadecka 6, nr. telef. 528. Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie. Spółka kredytowa budowniczych: Lwów Hetmańska 12, nr. telefonu 686.

Owies *obroczny w ładunkach wagonowych i w mniejszych partyach — po cenach targowych* poleca 233 3—3
Bank Rolniczy we Lwowie.

DODATEK do Nr. 30. „ROLNIKA“

z dnia 19. lipca 1907.

Sprawozdanie stenograficzne dodane zostanie dopiero do numeru 31. „Rolnika“.

Z KOMITETU.

Z SEKCYI HODOWLANEJ.



Do P. T. hodowców bydła górskiego. Niniejszem zawiadamiamy, że nasza Komisya wyjeżdża do Szwajcaryi w celu zakupna bydła rozpłodowego z końcem sierpnia b. r. — Zamówienia prywatne przyjmujemy za złożeniem 1000 koron zadatku na sztukę.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem musimy mieć w terminie do 15. sierpnia b. r.

Lwów 8. lipca 1907.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

St. Brykczyński.
prezes.

MEMORYAŁ

Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodar. w sprawie nieurodzaju oziminy.

Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa!

Z przedłożonych niżej podpisanemu Komitetowi i w załączeniu dołączonych 24 sprawozdań Oddziałów c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, obejmujących 37 powiatów, wynika, że odnośne obszary wskutek ostrej zimy i spóźnionych zasiewów wiosennych zagrożone są nieuniknioną klęską elementarną.

W 12 powiatach żyto niemal zupełnie zginęło, w pozostałych 25 75% żyta oraz 30% pszenicy zostało przeoranych. Przestrzenie, na których oziminę przeorać musiano, oddano częściowo pod uprawę jarzyn, w drobnej zaś części zasiano na nowo — rolnikom zabrakło bowiem nasienia a także pieniędzy, które w ciągu zimy na drzewo opałowe i paszę dla bydła wydać musieli. Wskutek tych okoliczności oraz spóźnionej pory, znaczne obszary pozostawiono ugorem.

Obawiać się też należy, że braknie nasienia na zasiewy ozime, oraz paszy dla bydła wskutek niedostatecznej ilości słomy.

Ponieważ ten stan rzeczy, wobec okoliczności, że chleb żytni stanowi główne pożywienie naszej wiejskiej ludności, a przezimowanie bydła jest najżywotniejszym interesem nie tylko kraju, ale także państwa — i w razie gdyby środki zaradcze nie zostały dość spiesznie zastosowane, musiałby doprowadzić do smutnych konsekwencyi, niżej podpisany Komitet ośmiela się prosić c. k. Wysokie Ministeryum rolnictwa o zarządzenie akcyi ratunkowej, któraby zdołała klęskę wedle możności złagodzić.

Cel ten możnaby osiągnąć, jeżeli Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem zechce, jak to bywało w latach posuchy — udzielić niżej podpisanemu Komitetowi funduszów na zakupno zboża na zasiew, słomy oraz skoncentrowanej paszy dla bydła, które następnie, za pewnym opustem mogłyby być odstępowane tym rolnikom, którym ostra zima znaczne wyrządziła szkody.

Powinno się równocześnie poczynić starania, aby tak przy sprowadzaniu, jako też przy indywidualnem przydzielaniu wyżej wymienionych artykułów została zastosowaną taryfa wyjątkowa, zezwalająca na sprowadzenie nawet pół wagonu za zniżoną opłatą. Do uprzywilejowanych artykułów powinny być również zaliczone grys i osypka, o których wobec nadchodzącego okresu mielenia wspomnieć musimy ze względu na interes naszych producentów.

Oddział handlowy przy Komitecie c. k. Gal. Towarz. Gosp., tak samo jak to już uczynił poprzednio, pod nadzorem osobnego komitetu ratunkowego mógłby się zająć praktycznem przeprowadzeniem akcyi. Aby jednak można było osiągnąć cel zamierzony, musimy się powołać na ustawy: z 12 lipca 1896 r. (Dz. ust. pr. pań. nr. 118) i z 19. lipca 1902 r. (Dz. ust. pr. pań. nr. 1 ex 1903) odnoszące się do opustu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, a to tem więcej, że niejednokrotnie dawały się słyszeć uzasadnione skargi ze strony naszych rolników, które spowodowały Komitet na posiedzeniu odbytem dnia 8. lipca 1907 r. do proszenia miarodajnych władz o pomoc. Ośmielamy się zatem prosić Wys. c. k. Minister. roln. o uchylenie trudności w interesie ludności wiejskiej, ciężko klęskami elementarnemi dotkniętej. Przedewszystkiem dotychczas zeszłoroczne ulgi podatkowe nie zostały jeszcze przeważnie przyznane, a z tegorocznemi dzieje się tak, że w przededniu żniw komisya, wydelogowana w celu przyznania szkód, zaledwie rozpoczęła swą czynność, wbrew poleceniu Ministeryum finansów w all. 11 z dnia 13/7. 1898 r., które tem ściślej przestrzegane być powinno, że w wielu wypadkach zachodzi komplikacya szkody elementarnej pierwszej kategoryi z szkodą drugiej kategoryi. Dodać jeszcze należy, że uprawa i zasianie na nowo tych przestrzeni, wskutek wadliwego zrozumienia ustawy z 19/7, 1902, przy obliczaniu opustu wcale lub tylko niedostatecznie brane są w rachubę.

Temu niepomyślnemu stanowi rzeczy należy koniecznie zaradzić, a niżej podpisany Komitet ośmiela się dać wyraz nadziei, że Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa równocześnie z wprowadzeniem akcyi pomocniczej raczy wpłynąć na skuteczne załatwienie sprawy opustów podatkowych.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

Brykczyński prezes.

Skrochowski sekretarz.

KRONIKA.

Od centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie polskiem otrzymujemy następujący komunikat, z prośbą o umieszczenie:

Zarząd Wydziału Kółek rolniczych przy Centralnem Towarzystwie rolniczem w Warszawie uważa sobie za obowiązek złożyć gorącą podziękę tym wszystkim Instytucyom i osobom, które brały udział w urządzeniu wycieczki do Galicyi dla włościan z Królestwa, w szczególności zatem Wys. Wydziałowi krajowemu i jego Biuru Patronatu, Szanownemu Zarządowi głównemu Kółek rolniczych, Szanownemu Komitetowi Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Świetnemu Magistratowi miasta Krakowa, Szanownemu Zarządowi dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach, J. O. Ks. Andrzejowi Lubomirskiemu, ordynatowi w Przeworsku, W. PP. Dr. Fr. Stefczykowi, Ks. Ant. Tyczyńskiemu i włościanom Albigowskim, J. Wassungowi, Wicemarszałkowi Żardeckiemu, J. Götzowi Okocimskiemu, Dyr. Sikorskiemu i wszystkim innym, którzy nie szczędzili trudów i pracy, by umożliwić uczestnikom wycieczki osiągnięcie jak największych z wycieczki korzyści i zgotować im przyjęcie pełne tak serdecznej gościnności. Ta pierwsza zbiorowa wycieczka drobnych rolników z Królestwa posiada dla naszego zbiorowego życia pierwszorzędne znaczenie. Pozwoliła ona licznemu gronu drobnych rolników, z różnych stron Królestwa, zapoznać się z bogatymi wynikami pracy zbiorowej w Galicyi, skorzystać choć w części ze zdobytego tam doświadczenia. Wycieczka ta przyczyni się niewątpliwie do ożywienia w Królestwie zbiorowej pracy kulturalnej i rolniczej, na samopomocy opartej, która dziś dopiero zaledwie do życia budzić się może.

Wśród uczestników wycieczki chwile spędzone w Galicyi niezatarte zostawią wspomnienie zarówno tej wytrwałej, rozumnej a tak owocnej pracy, jak i tej serdecznej gościnności, której uczestnicy tyle zewsząd doznali dowodów. Wszystkim, którzy w urządzeniu tej wycieczki bezpośrednio i pośrednio udział przyjmowali, ślemy gorące „Bóg zapłać“.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach ogłasza: W roku bieżącym wpisy do Akademii rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15. lipca, kończą dnia 15. sierpnia.

W terminie przedwakacyjnym (1906/7) złożyli następujący słuchacze egzamin główny po trzechletnich studyach: Bereza Witold (z odznaczeniem), Błahij-Szczepański Jan, Bieńkowski Józef, Janowski Teofil, Karczewski Henryk, Konarski Aleksander, Kotarski Stefan, Kozłowski Kazimierz, Linde Juliusz, Machalica Alojzy, Moczarski Zygmunt (z odznaczeniem), Peszyński Stefan, Rzewuski Kazimierz (z odznaczeniem), Woyniłowicz Józef i Wygoda Benedykt.

Dyrekcya kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie podaje: Egzamina roczne w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie odbyły się w czasie od 3—10. lipca b. r. Na 22 uczniów I-go roku złożyło egzamina roczne 22, z tych 8 z odznaczeniem. Na 19 uczniów roku II-go złożyło egzamin roczny 14 uczniów, z tych 6 z odznaczeniem. W dniu 11., 12. i 13. lipca odbył się egzamin główny 18 ukończonych uczniów w obecności reprezentantów Władz szkolnych, a mianowicie: Dra Ignacego Szyszyłowicza radcy Wydziału krajowego i z Kuratoryi Dra Adama Fedorowicza delegata c. k. Namiestnictwa i Dra Witołda Miliewskiego. Egzamin ten złożyli następujący abituryenci: Michał Bażeński z Saskiej kępy z odznaczeniem, Artur Bertholdi z Warszawy, Hilary Bronikowski z Zamysł, Leon Bronikowski z Kuczowoli, Władysław Brzosko z Warszawy, Stanisław Fuksiewicz z Borkowic z odznaczeniem, Wacław Golski z Choróni, Maryan Janecki z Szelig z odznaczeniem, Jerzy Kotwicki z Lipna z odznaczeniem, Edmund Lelesz z Zeńboka, Leopold Mianowski z Terpowicz z odznaczeniem, Kazimierz Osuchowski z Milonek, Karol Ott z Antonin, Antoni Puzyński z Olszan, Eugeniusz Sękowski ze Staruni, Wacław Srzedziński z Ostrowa z odznaczeniem, Zygmunt Zaleski z Warszawy i Stanisław Żurowski z Pikułowic. Z fundacyi ś. p. Napoleona Jeleńskiego nagrody pieniężne otrzymali: Stanisław Fuksiewicz i Wacław Srzedziński.

Ogłoszenie licytacyi. Celem dostawy dla składu „miej. taniego opału“ na czas od 1. lipca 1907 do końca czerwca 1908: 1.000 normalnych wagonów po 10.000 klg. wagi drzewa bukowego łupanego — rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licytacyę ofertową. Mający chęć ubiegania się o powyższą dostawę winni wnieść w terminie nieprzekraczalnym do 25. lipca 1907 do godziny 11 przed południem do Magistratu kr. st. miasta Lwowa, względnie Departamentu VII. Magistratu (ratusz III. piętro) ostemplowaną i opieczętowaną ofertę, w której wyrazić należy słowami i cyframi kwotę za każde 10.000 kilogr. drzewa z dostawą: *a*) loco Lwów — „rzeźnia miejska“; *b*) loco Lwów — „dworzec dawnej kolei czerniowieckiej“. Oferty na dostawę 500 wagonów nie będą uwzględnione. O bliższych warunkach licytacyjnych względnie kontraktowych i o wysokości złożyć się mającej kaucyi dowiedzieć się można każdego czasu w Departamencie VII. Magistratu w godzinach urzędowych.

Celem zabezpieczenia dostawy karmy dla 21 koni używanych przy przedsiębiorstwie „miejskiego taniego opału“ na czas od 1. października 1907 do końca września 1908, a to: 1) owsa w ilości 54.000 klgr., 2) siana w ilości 58.000 klgr., 3) słomy żytnej w ilości 39.000 klg. rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licytacyę ofertową. Mający chęć ubiegania się o powyższą dostawę winni wnieść w terminie nieprzekraczalnym do czwartku dnia 25. lipca 1907 do godziny 11 przed południem do Magistratu kr. st. m. Lwowa wzgl. Departamentu VII. Magistratu (ratusz III. p.) ostemplowane i opieczętowane oferty, do których należy dołączyć kwit kasy miej. na złożone tamże wadium w kwocie 500 koron na dostawę owsa, w kwocie 300 kor. na dostawę siana, a w kwocie 100 K. na dostawę słomy, tudzież przedłożyć próbki owsa i siana. W ofertach wyrazić także należy cyframi i słowami kwotę za każde 100 kil. czyli 1. cetn. metrycz. owsa wzgl. siana lub słomy z dostawą Lwów „rzeźnia miejska“. O bliższych warunkach licytacyjnych wzgl. kontraktowych i o wysokości złożyć się mającej kaucyi dowiedzieć się można każdego czasu w Departamencie VII. Magistratu w godzinach urzędowych.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 17. lipca — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60—9·75, żyto gotowe 8·30—8·50, owies obroczny gotowy 9·20—9·50, jęczmień pastewny 9·00—9·50, rzepak 15·00—15·50, groch pastewny 11·50—12·00, groch do gotowania 0·00—0·.

Ruch w handlu na termina zaczyna się ożywiać, transakcye jednak nieznaczne.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·50 do 51·00, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50—31.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

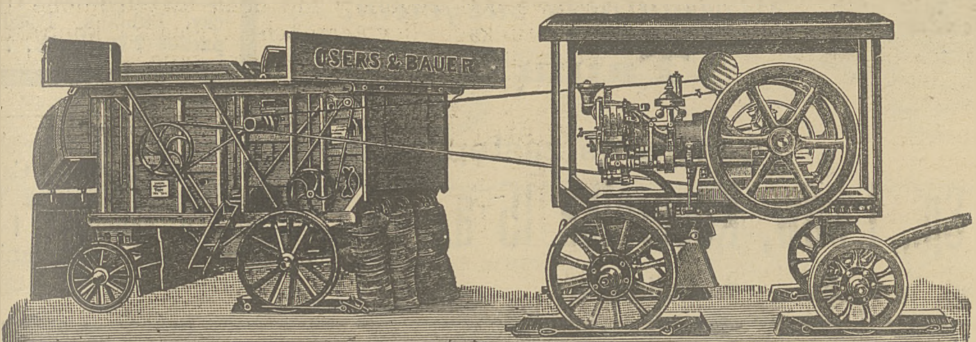
Lwów, dnia 17. lipca 1907. Na dzisiejszy targ spędzono wołów —, buhai 17, krów 31, razem bydła rogatego rosłego sztuk 49, jałownika 163, cieląt 99, owiec i kóz 00, nierogacizny 6, razem 317. Woły opasowe płacono po 00·00—00·0 k, woły z paszy chude po 00 do 00, buhaje od 64—70·00 kor., krowy po 64—72 kor., jałownik po 52—72 kor., cielęta od 64—76 kor., nierogaciznę po 100—0 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 12. lipca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 227 sztuk, jałownika 131 sztuk, cieląt 320 sztuk, owiec i kóz 10 sztuk, nierogacizny 281 sztuk, razem 969 sztuk. Woły z paszy płacono po 240—360 k., woły opasowe po 68—82 kor., krowy po 64—76 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 58—73·00 kor., jałownik po 52—74 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—52 kor. Nierogaciznę tuczną po 104-114 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124—144 kor., owce 00—00 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 769 sztuk, na eksport za rogatki m. bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 20 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 16. lipca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 70 sztuk, jałownika 56 sztuk, cieląt 236 sztuk, owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 372 sztuk. Razem 736 sztuk. Woły z paszy płacono po 250—300 kor., za sztukę, opasowe 00—00, krowy po 00—00, buhaje po 00—00 jałownik po00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 22—48. Nierogaciznę tuczną po 18 — 22 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi Nierogaciznę tuczną po 120—142 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Owce po 00 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 621 sztuk, na eksport dla zamiejscowych —, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 16. lipca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.119 sztuk świń, między temi 5345 galicyjskich. Ceny: za tuczone świnie węgierskie 120 do 122 hal., za galicyjskie młode świnie 80 do 114 h. za kilogram żywej wagi. Galicyjskie o 6 hal. drożej.

A N O N S E.



Osers & Bauer

Fabryka motorów we Wiedniu

Filialne biuro sprzedaży:

„Agraria"

Adama Kamińskiego

Lwów, ul. Gródecka 25

poleca:

specyalnie do celów rolniczych skonstruowane lokomobile benzynowe, lub benzolowe z młocarniami o pojedynczym i podwójnie przyrządem czyszczącym. — **Motory stałe: benzynowe, benzolowe i naftowe. — Urządzenia ssąco-gazowe. — Kompletne urządzenia młynów. — Pierwszorzędny fabrykat. — Dogodne spłaty.**

227 7—22 Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie

Prawnie ochroniony. **Każde naśladownictwo karane!**



Rzeczywiście prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

zaopatrzony zieloną marką z zakonnicą. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszeczek lub 1 duża specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem 5 kor. **Thierry'ego maść centyfoliowa,** najlepszy środek domowy przeciw wszelkim nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. **Cena dwóch słoików kor. 3·60,** wysełą się franko tylko za zapłatą z góry lub za zaliczką. **Oba te środki domowe są uznane za najlepsze a powszechnie sławione.**

Aptekarz A. Thierry w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Do nabycia we Lwowie w aptekach dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Szymona Haya i Zygmunta Ruckera. 17 28—52

Broszura z tysiącami pism dziękczynnych gratis i franko.

Poszukuję kontrolera

z dłuższą praktyką i referencyami z najlepszych gospodarstw. — Średni wiek i znajomość wschodniej Galicyi pożądane. — Zgłoszenia do Redakcyi „Rolnika". — Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 273 1—2

Zaraz do nabycia garnitur parowy 3-konny, kocioł angielski, młocarnia Taranowskiego **na warunkach bardzo przystępnych.** — Zarząd dóbr Gwoździec — L. Puzyny. 279 1—2

Zarząd dóbr Hawłowice górne o. p. i st. tel. Pruchnik ma na sprzedaż 3 buhajki pół krwi oldenburskie po bardzo mlecznych matkach, w wieku $1^1/_4$ roku. Buhajki są bardzo ładne. 282 1—1

Zarząd dóbr Oszechliby p. Nepolokoutz ma do sprzedania. Jeden kierat Claytona 4 konny marka F., siewnik do sztucznych nawozów, fabrykat francuski „Standard" i 4 pługi Sacka D 714. — Wszystko w bardzo dobrym stanie. 264 1—4

Oddział Pokucki 276 1—3

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi zakupi około 150 ctnr. metr. żyta na nasienie ile możności w dwóch odmianach. Oferty nadsyłać należy pod adresem Rady Oddziału Pokuckiego w Kołomyi (w budynku Rady powiatowej)

Do sprzedania

około 70 morg. ogrodu, 70 morg. ziemi ornej I. klasy. Parcele te położone w miasteczku — gdzie sie znajdują kościół, kolej i główny gościniec. Bliższe wiadomości udziela Oddział Pokucki c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi. 277 1—3

Mleczarnia miejska

mająca obecnie do rozporządzenia kilka tysięcy litrów mleka i znakomite warunki rozwoju, poszukuje wspólnika z kapitałem około 20.000 koron. Zgłoszenia do Biura techniczno-mleczarskiego, Kraków, Basztowa 19. 263 1—1

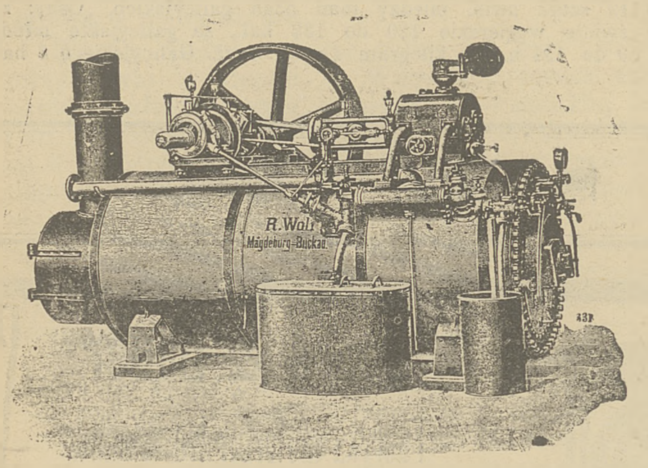
Osioł w 3-im roku, ogier, jest do sprzedania za 40 koron. Jan Biłeńko, właściciel realności, Baginsberg pod Kołomyją. 265 1—3

Do sprzedania znakomity 17-rząd. kombinowany **siewnik „Pracnera"** z kompletnym garniturem buraczanym w doskonałym stanie, prawie nowy, mało używany, z powodu zmiany interesu. — Zarząd dóbr Słońsko p. Drohobycz. 278 1—3

Rządca-ekonom na posadzie, liczący lat 36, kawaler, katolik, władający językiem polskim i niemieckim, z 18-letnią praktyką, chlubnemi świadectwami ze szkoły rolniczej i służbowemi, pracujący w intenzywnych gospodarstwach buraczanych na Morawii i Śląsku lat 8, obznajomiony także z gospodarstwem rybnem i lasowem, umiejący dać dobry czysty dochód z folwarku, chciałby zamienić swą posadę względem wydzierżawienia majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcya. 283 1—1

Lokomobile parowe R. WOLFA

(Magdeburg)



przewyższają motory koksowe i ropne

Oszczędnością opału,

Pewnością ruchu,

Prostotą obsługi,

Minimalnem zużyciem,

Tanią ceną.

Generalne zastępstwo

Chylewski, Hruby i Sp., Lwów, Kopernika 15 a.

254 3—15 **Przeszło 10.000 sztuk w ruchu — w Galicyi 47.**

Ostrzeżenie.

Tuczny i ochronny krajński prawdziwy środek dra v. Trnkóczyego jest do nabycia u każdego kupca tylko pod nazwą Mastin. Gospodarze troskliwi o swój dobytek dodają go do paszy każdemu zwierzęciu użytkowemu. Najwyższe odznaczenie na wystawach i tysiące pism dziękczynnych świadczą o nader pomyślnych skutkach, które osiągnięto zapomocą tego środka. Skład fabryczny: aptekarz Trnkóczy, Lublana Pocztą 5 paczek 2·70 K. 37 7—12

Obszar dworski Czernica o p. Piaseczna ma na zbyciu **żniwiarkę i tarko** do koniczyny tanio do sprzedania. 257 3—3

Nawozy sztuczne

do uprawy jesiennej:

Żużle Thomasa	wysoko- i nizko procentowe
Wszelkie superfosfaty	

Mączki kostne preparowane i parzone

z gwarancyą

zawartości składników pokarmowych i prawem do **bezpłatnej analizy kontrolnej** oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych

Dom rolniczo-produkcyjny

ERNEST BAHLSEN

w Krakowie, ul. Karmelicka 23.

Oferty i katalogi odwrotną pocztą.

248 4—4

Można na tem polegać, że chów cieląt zupełnie się powiedzie przy używaniu

VITULOSAL

Niezawodna ochrona przeciw biegunce cieląt. Żadnej dezinfekcyi, żadnego odosobnienia. Lekki wychów bez strat i kłopotu. od 9 lat środek świetnie wypróbowany i doświadczony. Stali klienci i abonenci we wszystkich kołach rolniczych. Broszurki dokładne o „Vitulosalu“ darmo i opłatnie wysyła **Chemik Maks Klein & Co. Gablonz a. d. N. (Jablonice n. N.) Czechy.** 189 12—26

Obora zarodowa oldenburska w Boguchwale, pozostająca pod kontrolą galic. Tow. dla chowu bydła nizinnego w Krakowie, ma na sprzedaż buhaje zdolne do użytku. Poczta i kolej w miejscu. 256 3 10

Zarząd dóbr Oszechliby przyjmuje łaskawe zamówienia na pierwszej jakości żyto „Petkus“ do siewu w cenie 20 k. za sto klg. wraz z workiem loco stacya kolei i poczta Nepolokoutz (Bukowina). 258 3—4

1 złr. 95 ct.

Zegarek kieszonkowy

męski anker Remontoir, z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem. — Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, z chińskiego srebra, przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych 99 19—24

F. PAMM Kraków, Zielona l. 3.-87.



Za staraniem Rady szkolnej krajowej

w porozumienin z Towarzystwem uprawy tytoniu w Śniatynie odbędzie się w Trembowli kurs uprawy tytoniu dla nauczycieli ludowych i interesujących się tą uprawą. Kurs trwać będzie od 17. lipca do 27. lipca b. r. 280 1—1

Z Komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu w Śniatynie.

Na sprzedaż wozy na żelaznych osiach, pługi Sacka, czteroskibowce, ruchadła, radła, siewnik 21 rzedowy Claytona, brony żelazne, młynek duży Backera, grabarka, płużki do kartofli Claytona, skrzynie (gary) do kartofli, wszystko w dobrym stanie, niektóre rok używane. Zarząd dóbr Zahajce p. Podhajce. 279 2—2